

Droga współczesnego *land artu*

Dlaczego sztukę współczesną wciąż tak rzadko możemy w Polsce spotkać w naturalnym krajobrazie? Przecież ekologiczna świadomość nie jest artystom obca – a jednak zdecydowanie częściej ingerują w krajobrazy przemysłowe lub postindustrialne, natomiast tematy dotyczące natury najchętniej podejmują w dziełach przeznaczonych do galerii lub przestrzeni zurbanizowanych.

Z pewnością istotne są względy praktyczne, łatwiej zorganizować pokaz na bazie instytucji ulokowanej w mieście, choćby niewielkim, niż pracować z ekipą techniczną poza nim. Do tego dochodzi wyzwanie, jakim jest działanie sił natury; nie każde dzieło zniesie zimno, deszcz czy wichurę. No i sprawa publiczności: mocno ugruntowane jest przekonanie, że miejska strawi aktualne artystyczne strategie i narracje, których ludność w terenie może nie pojąć, jest więc jeszcze do wykonania edukacyjna praca od podstaw.

Jeszcze istotniejsze jest ograniczające ideowo przeświadczenie, że dla nowoczesnych artystek i artystów naturalnym środowiskiem jest wszystko z wyjątkiem przyrody, natomiast zainteresowanie naturalnym krajobrazem jest domeną tradycjonalistów, utożsamiających sztukę z konwencjonalnym estetyzowaniem. By odważyć się na przekroczenie takich praktycznych i ideowych barier, trzeba czegoś więcej niż hipsterskiej przekory, trzeba zacząć rozpoznawać, jaką wartość w sensie mentalnym i wizualnym może mieć dla sztuki niezurbanizowany kontekst.

Na szczęście są ideowcy desperaci, którzy próbują kwestionować wspomniane wyobrażenia i podejmować zarówno wyzwania naturalne, jak i towarzysko-środowiskowe. Wspiera ich mit założycielski *land artu* lat sześćdziesiątych, ale też ogólniejsze poczucie, że miastowa artystyczna sieć galeryjna coś istotnego stale pozostawia odłogiem. Dzięki takim fanatykom mamy w tym roku już siódmą edycję Land Art Festiwalu, trzecią w parku krajobrazowym Podlaskiego Przełomu Bugu, gdzie znajdują się już plenerowe galerie prac powstałych w latach 2015 i 2016. Tworzą one unikalny katalog dokonań sztuki, dla której przyroda jest zarówno sceną i materiałem, jak i inspiracją. Ale też czynnikiem nieuchronnie zmieniającym prace artystów, z założenia akceptujących wpływ sił, z którymi podjęli dialog. W rezultacie mamy tam dzieła, które pozostając wytworami kultury, stopniowo integrują się z naturą; ich złożona wymowa jest świadectwem zespolenia, niemal heroicznej w tych warunkach ludzkiej potrzeby kreacji z pokorą wobec natury. A ta nie dyskutuje, lecz dyktuje swoje prawa. Doświadczenie (i uświadomienie sobie) tego wyzwania uwrażliwia na perspektywę, w której inaczej możemy spojrzeć na samych siebie, nasze relacje z naturą i upływem czasu. Wtedy tak często przywoływane w sztuce pojęcie procesualności nabiera głębszego i bardziej naturalnego znaczenia. Przemierzając rozległe przestrzenie plenerowych galerii, można docenić artystów, to, że swoimi realizacjami wydobywają coraz to inne fragmenty pejzażu, z którymi nie konkurują ani ich nie dekorują, raczej tworzą dla nich wizualne i mentalne kontrapunkty.

Tegoroczna edycja festiwalu wprowadza do *land artu* nowe jakości za sprawą umiejscowienia wzdłuż czterokilometrowego odcinka lokalnej szosy oraz tematycznego hasła *Droga*. Obok samego naturalnego krajobrazu – niewątpliwej wartości Podlasia – równie istotne stały się także sprawy kulturowej i społecznej specyfiki regionu, zagadnienia przemieszczania się fizycznego i podróży duchowej.

Początek *Drogi* oznaczony jest kilkoma wertykalnymi realizacjami ulokowanymi w taki sposób, by łatwo mogły zostać dostrzeżone podczas jazdy samochodem lub rowerem, skłaniając może do zwolnienia tempa lub zatrzymania się. Jadąc z Janowa Podlaskiego, jako pierwszą zobaczymy wysoką ekspresyjną rzeźbę Donalda Buglassa, przedstawiającą ludzką stopę w takim stadium ruchu, że tworzy formę niemal całkowicie pionową; wzbija się wysoko ponad horyzont, wciąż dotykając palcami ziemi. Wyrzeźbiona w jednolitym pniu mechaniczną piłą, zapowiada jakby mimochodem, jakiego rodzaju estetyki możemy się przy tej *Drodze* spodziewać. Na wzniesieniu przy skrzyżowaniu z drogą do Bubeł Granna władczo wznosi się jak *axis mundi* ułożona z grubych plastrów drewna surowa kolumna Jarosława Koziary. Z tą epicką manifestacją kontrastują liryczne, znajdujące się po drugiej stronie szosy, smukłe słupy Waldemara Rudyka emanujące niewymuszoną poezją codzienności. Kilka prac sugestywnie przywołuje elementy przeszłości Podlasia, obecnej w emocjonalnej pamięci i coraz mniej licznych materialnych śladach. Poczerniałe, i bez widocznych napisów, drewniane tabliczki na starych żerdziach ustawione gęsto po obydwu stronach wiejskiej drogi są jak złowieszcze i wieloznaczne znaki dramatycznych losów miejscowej ludności (Vladimir Topij). Zawieszony nad wiejską drogą odchodzącą od szosy napis *Kda Chodysz?* przypomina zanikający język chachłacki,

ukraińską gwara podlaską używaną już tylko przez nieliczne starsze osoby (Agnieszka Dudek). Zebrane od mieszkańców wsi mocno sfatygowane buty, przemieszane z ich gipsowymi replikami, zainstalowano w zniszczonej wiacie autobusowego przystanku, nieczynnym relikwie minionej epoki (Vlodko Kaufman). Wysoka prawosławna ikona nazwana – dla odróżnienia od białych przydrożnych kapliczek katolickich – *Czarną kaplicą* stoi niemal przy samej szosie; czerń tła, nie jest tu znakiem negatywnym, bo w intencji artysty odnosi się do czerni nieskończoności kosmosu (Sergiy Radkevych). Robert Kuśmirowski przeprowadził spektakularne działanie w bezruchu upamiętniające człowieka, który całe pracowite życie z własnego wyboru spędził w miejscu urodzenia. Jego postać ułożona została na przystrojonym polnymi kwiatami powozie pogrzebowym z 1834 roku, do którego artysta był zaprzężony jako koń pociągowy.

Nie tak bezpośrednio spraw ostatecznych dotyka monumentalny obiekt z drewna Pawła Chlebka, swą cebulastą formą wpisaną w linię między niebem i ziemią przywołuje skojarzenia z kopułą cerkiewną, ale też z balonem oczekującym na wzniesienie się – co sugeruje umieszczony na niej niejednoznaczny napis *Oczekiwanie na Niebo*. Na tej samej rozległej łące trzy wielkie owadopodobne stwory z wikliny Jana Sajdaka wyglądają jak migrujący przybysze z obcych stron, a może i z innej epoki. Migrantem jest też Khalil Gibran, którego fragment tekstu o wartości doświadczenia życiowej porażki Grzegorz Borkowski umieścił w namiocie rozstawionym przy szosie.

Nawiązania do współczesnych kontekstów drogi są różnorodne. Tatiana Talipowa wykonała stojące przy szosie realistyczne wizerunki ubranych współcześnie młodych kobiet; pierwsze skojarzenie z tirówkami znika w zawstydzeniu, gdy dostrzeżemy, że ich twarze są cytatami z obrazów najśłynniejszych mistrzów renesansowego malarstwa. Natomiast Lorenzo Palmeri przygotował rodzaj przystanków dla rowerzystów (szosą zaanektowaną przez festiwal będzie **słynny szlak rowerowy GreenVelo**): **pionowa biała forma umożliwi zaparkowanie 4 rowerów a poruszany wiatrem wirnik generuje medytatywne dźwięki. Ekologiczną technologię wykorzystał też Artur Trojanowski** tworząc inny typ przystanku dla wędrowców; wprowadził w przydrożny krajobraz przemysłowe elementy instalacji wentylacyjnej, jednak o zmienionej funkcji, bowiem emitujące światło; główny element świeci o zmroku zasilany z panelu słonecznego, dwa mniejsze zawierają lustra odbijające światło nieba.

Poza festiwalowym odcinkiem szosy, na eleganckim trawniku przed Stajnią z Zegarem w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim, Ralf Witthaus wykonał korespondujący niewątpliwie z tematem drogi rysunek, perfekcyjnie wystrzyżony kosiarkami do trawy. Powstały dwie rytmicznie przecinające się ścieżki spacerowe oferujące nie tylko doznania wizualne, lecz także doświadczenie ruchowe. Landartowy festiwal, wpisujący się w tym roku w przestrzeń przydrożną przybliżył się do widzów, nie tylko tych na co dzień zainteresowanych sztuką. Dialog sztuki z naturą wyraźniej zespolił z kontekstami społecznymi.

7. Land Art Festiwal; trasa Janów Podlaski–Gnojno, od skrzyżowania drogi z Bubel Granna do miejscowości Stary Bubel, Zamek Biskupi i Stadnina Koni w Janowie Podlaskim; 6 – 15.07. 2017; wszystkie obiekty pozostają w naturalnej przestrzeni po zakończeniu festiwalu.

Instalacje: Robert Kuśmirowski, Donald Buglass, Waldemar Rudyk, Sergiy Radkevych, Artur Trojanowski, Lorenzo Palmeri, Vlodko Kaufman, Grzegorz Borkowski, Ralf Witthaus, Jarosław Koziara, Paweł Chlebek, Jan Sajdak, Tatiana Talipowa, Agnieszka Dudek, Agnieszka Dudek, Mariusz Tarkawian, Bart Wolniewicz. Performanse: Janusz Bałdyga, Vladimir Topij. Fotografia: Tomasz Sikora, Siarhiej Leskiec, Roman Krawczenko. Film: Dorota Proba, Monika Proba. Warsztaty dla dzieci: Marta Ryczkowska, Agnieszka Chwiałkowska. Kuratorzy: Barbara Luszawska, Jarosław Koziara | Fundacja Latająca Ryba landart.lubelskie.pl